

## TRZECH KRÓLI

Sztuka Zachodu i ludowa pobożność uczyniła z Mędrców trzech świętych Króli. W głęboko psychologiczny sposób tłumaczyła Pismo Święte, ponieważ liczba trzy jest zawsze liczbą pełnego człowieka, który rozwija w sobie trzy zakresy władzy. Król w bajkach ma zawsze trzech synów, symbolizujących duszę, ducha i ciało albo głowę, serce i brzuch. Ci trzej wyruszają następnie w drogę, żeby odnaleźć wodę życia bądź uzdrawiający lek dla chorego króla. Jest to ostatecznie droga samorealizacji, którą rozpoczynają i na której przeżywają wiele przygód i przetrzymują wiele niebezpieczeństw.

Sztuka widziała w Trzech Królach albo reprezentantów trzech pokoleń: wieku młodzieńczego, średniego i starszego, albo obraz trzech kontynentów: Europy, Afryki i Azji. Ma to odzwierciedlenie w nas samych — wszystko, co jest w człowieku: witalność młodości, siła męskości i mądrość starości muszą razem wybrać się w drogę, by zgłębić, co znaczy być człowiekiem. Nie powinniśmy zatrzymywać się ani przy ruchliwej młodości, ani przy twórczej sile wieku średniego, ani przy mądrości wieku starszego. Wszystko musi się przeobrażać, abyśmy pozostali żywymi ludźmi. Wszystko musi się nieustannie przełamywać i przemieszczać. Celem zaś powinno być to, by stać się ludźmi królewskimi, ludźmi, którzy sami określają życie i nie są zawładnięci przez innych, którzy żyją w zgodzie z samymi sobą i mają królewską godność. Godność Trzech Króli wyraża się właśnie przez to, że odłożyli insygnia swej królewskiej dumy i upadli przed Bożym Dzieciątkiem.

Trzej Królowie razem wyruszają w drogę. Należą do siebie. Nie pozwalają, by urzędnicy penetrowali tę drogę, lecz słuchają głosu swego serca. Tam, w swoich sercach ujrzeni gwiazdę, gwiazdę ich tęsknoty. Wyruszyli w drogę tęsknoty. To długa pielgrzymka. W drodze byli zmęczeni. Jednak szli dalej, ponieważ ufali tęsknocie swego serca. I doszli do celu. Gwiazda wskazała im cel. Potrzebna też była rozmowa z Herodem i jego uczonymi w Piśmie, by dokładnie poznać cel podróży. Musimy wsłuchiwać się we własne serce, ale również nieustannie słuchać rad, by dzięki nim lepiej rozumieć głos własnego serca. Celem podróży Trzech Króli jest dom, gdzie odnajdują Maryję i Dzieciątko, przed którym klękają, by Je adorować. Nie dość, że nie zostali nagrodzeni u końca swej podróży, to również rozdali wszystko, co ze sobą przynieśli. Nie są dumni z powodu osiągnięcia celu, lecz padają na kolana i adorują Dzieciątko. Jest to paradoks także naszych dróg. Im dalej idziemy na drodze samorealizacji, tym mniej staje się dla nas ważne, co posiadaliśmy do tej pory i jak wyglądamy przed innymi. Pozwoliliśmy się zwabić tajemnicy życia. A kiedy dotykamy tajemnicy, wtedy upadamy na kolana, zapominamy o sobie, bowiem jesteśmy całkowicie przez nią ogarnięci i wtedy prawdziwie doszliśmy do domu. U siebie możemy być tylko tam, gdzie upadamy przed tajemnicą Boga, gdzie adorujemy Boga Wcielonego.

W ludowej pobożności Trzej Królowie stali się ulubionymi patronami podróży. Wędrowali długą drogą i nigdy nie zbłądzili. Dlatego mogą nam towarzyszyć na pełnych niebezpieczeństw drogach życiowych. Są przyzywani, by ochraniać nas przed szkodliwymi wpływami świata duchów. Stają się orędownikami w potrzebie, w chorobach. Już wcześniej ich imiona znano

jako Kacper, Melchior i Baltazar. Pierwsze litery ich imion K + M + B wypisuje się na nadprożach domów, stajni i stodół, żeby ochronić je przed złymi duchami. Ich imiona wyprowadza się też z błogosławieństwa: „Christus mansionem benedicat” – Chryste błogosław mieszkanie. Mimo to ludzie pokładali w tych Trzech Królach wszystkie swoje tęsknoty za magiczną wiedzą, chroniącą od głęboko w duszy znajdujących się lęków i broniącą przed niebezpieczeństwem.

### **Czwarty król**

Istnieje pewna stara rosyjska legenda opowiadająca o czwartym królu, który wyruszył w drogę razem z trzema innymi. Eduard Schaper zainteresował się tą legendą i po mistrzowsku ją ukształtował. Ów czwarty król zabrał ze sobą jako prezent dla królewskiego Dzieciątka trzy błyszczące, szlachetne kamienie. Był najmłodszym spośród czterech, żadnemu zaś z nich nie płonęła w sercu tak głęboka tęsknota, jak właśnie jemu. Podczas drogi usłyszał nagle szlochanie dziecka. W kurzu zobaczył „leżącego chłopczyka, bezbronego, nagiego i krwawiącego z pięciu ran. Tak niezwykle było to dziecko, tak delikatne i bezbronne, że serce młodego króla napełniło się litością”. Podniósł je i zawrócił do wioski, którą właśnie zostawili za sobą. Tam nikt nie znał dziecka. Poszukał opiekunki i przekazał jej jeden ze szlachetnych kamieni, by w ten sposób zabezpieczyć życie dziecka. Udał się następnie w dalszą wędrówkę. Gwiazda wskazywała mu drogę. Bezbronne dziecko uczyniło go niezmiernie wrażliwym na nędzę świata. Przechodził przez miasto, w którym naprzeciw niego wyszedł orszak pogrzebowy. Umarł ojciec rodziny. Matka i dzieci miały być sprzedane do niewoli. Król przekazał im drugi drogocenny kamień.

Gdy tak wędrował, nie widział już gwiazdy. Dręczył się wątpliwościami, czy też nie stał się niewierny wobec swojego powołania. Jednak wtedy raz jeszcze zajaśniała na niebie gwiazda. Wędrował za nią poprzez obcą krainę, w której szalała wojna.

W pewnej wiosce żołnierze zgromadzili razem wszystkich mężczyzn by ich zabić. Wtedy król wykupił ich trzecim szlachetnym kamieniem. Ale teraz nie dostrzegł już więcej gwiazdy. Ogołocony ze wszystkiego kroczył przez krainę i pomagał ubogim ludziom. Przybył do pewnego portu w chwili, gdy ojciec rodziny jako wioślarz na jednej z galer miał odpokutować za swoją winę. Król zaofiarował samego siebie i pracował przez wiele lat jako wioślarz na galerze. Wtedy w jego sercu ponownie weszła gwiazda. „Wkrótce przeniknęło go wewnętrzne światło i ogarnęła go spokojna pewność, że mimo wszystko jest na właściwej drodze”.

Niewolnicy i panowie odczuwali to niezwykle światło owego człowieka. Został wypuszczony na wolność. We śnie znowu zobaczył gwiazdę i usłyszał głos: „Pospiesz się! Pospiesz!” Wstał w środku nocy. Wówczas zajaśniała gwiazda i doprowadziła go do bram wielkiego miasta. Z tłumem ludzi został zapędzony na wzgórze, na którym stały trzy krzyże. Ponad środkowym krzyżem jaśniała gwiazda. „Wtedy spotkało go spojrzenie Człowieka, który wisiał na tym krzyżu. Człowiek ten musiał odczuwać wszystkie cierpienia, wszystkie utrapienia świata, tak niezwykle było jego spojrzenie. Ale też litość i bezgraniczną miłość. Jego ręce, przybite do krzyża gwoździami, były boleśnie wykrzywione. Z tych udreńczonych rąk rozchodziły się promienie. Jak błysk przemknęła myśl: tutaj jest cel, do którego pielgrzymowałem przez całe

życie. Ten Człowiek jest Królem ludzi i Zbawieniem świata, na którym oparłem swój ą tęsknotę, którego spotkałem we wszystkich utrudzonych i obciążonych”. Król opadł pod krzyżem na kolana. W jego otwarte ręce spadły wtenczas trzy krople krwi. Były bardziej lśniące niż szlachetne kamienie. Gdy Jezus umarł z okrzykiem na ustach, umarł też król. „Jego twarz jeszcze w śmierci była zwrócona w kierunku Pana i błyszczała jak promieniejąca gwiazda”.

Ilekcioć czytam tę legendę, porusza mnie ona do głębi. Być może także w Tobie istnieje coś, co mówi Ci o tajemnicy Bożego Narodzenia. Często nie widzisz w należyty sposób promieniejącej gwiazdy. Jest w Tobie wtedy ciemno. Wątpisz, czy znajdujesz się na właściwej drodze. Gdy jednak ukształtujesz życie tak, jak Bóg je dla Ciebie przygotował, także ludzi, którzy znajdują się na Twojej drodze, kiedy jesteś pełen litości i współczucia, wtedy pewnego dnia zabłyśnie w Tobie gwiazda i będziesz mógł odnaleźć Boże Dzieciątko w każdym ludzkim obliczu, do którego się zwrócisz i na którego spojrzenie odpowiesz.

Anselm Grün „Boże Narodzenie — świętować Nowy Początek”

<https://mariuszhan.pl/2020/01/04/opowiadanie-o-trzech-krolach/>

Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon”. Skoro usłyszał to król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim, bo tak napisał prorok: «A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela»”. Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wpytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: „Udajcie się tam i wpytujcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon”. Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysłała i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny (Mt 2,1-12).

### **Główna myśl**

Symbolika darów: najpopularniejsza symbolika uznaje, że magowie przynieśli złoto – dla Króla, kadzidło – dla Syna Bożego, mirra – dla tego, który będzie musiał umrzeć.

W uroczystość Trzech Króli święci się krede i pisze na drzwiach C + M + B. Wbrew powszechnemu mniemaniu nie są to inicjały imion Królów, ale skrót od Christus mansionem benedicat (Niech Chrystus błogosławi temu domowi), choć św. Augustyn tłumaczył je jako Christus Multorum Benefactor (Chrystus dobroczyńcą wielu). Z czasem „C” zaczęto

zastępować literą „K”, a w średniowieczu pojawiła się legenda o Trzech Królach, która w kolejnych wiekach zyskała popularność, dlatego ludzie zaczęli coraz bardziej utożsamiać owe „K M B” z inicjałami imion trzech mędrców.

Rozmowa z dziećmi:

Jeśli w czasie Adwentu przygotowaliśmy szopkę, to 6 stycznia mogą dołączyć do niej Trzej Królowie z darami.

Może warto pokazać dzieciom, jakie prezenty Królowie przynieśli małemu Jezusowi? Złoto – zapewne w domu znajdzie się jakiś pierścionek czy łańcuszek, kadzidło – można tanio kupić na przykład w sklepie z dewocjonaliami, mirra – z zakupieniem może być trudniej, można pokazać zdjęcie albo porównać do zastygniętej żywicy (jest dość podobna). Może w ten dzień też damy Panu Jezusowi jakiś szczególny prezent?

Razem z dzieckiem powinniśmy iść poświęcić kredę i napisać na drzwiach „C + M + B”, i wytłumaczyć, co te litery oznaczają, oraz powiedzieć, że „+” między literami to nie „plusiki”, tylko krzyżyki – znaki błogosławieństwa.

Tekst jest fragmentem książki Beaty Legutko i Marty Wielek, Dzieci poznają.

<https://wrodzynie.pl/ewangeliarz-dla-dzieci-objawienie-panskie-trzech-kroli/>

Mędrców lub magów ze Wschodu w średniowieczu zaczęto nazywać trzema królami i ta nazwa przetrwała do czasów obecnych. Ich imiona pojawiły się dopiero w VIII w., zaś od XII w.

Kacpra, Melchiora i Baltazara uznano za przedstawicieli Europy, Azji i Afryki.

Nie ma zbyt wielu źródłowych dokumentów na temat personaliów Trzech Królów natomiast więcej jest legend i spekulacji. Pobożność ludowa ze względu na ilość darów ustaliła, że było ich trzech. Dopiero jednak w tradycji VI w. zaczęto mówić o nich jako o królach, a zanim nazwano ich Kacprem (w źródłach prawosławnych nazywany Gasparem), Melchiorem i Baltazarem, upłynęło kolejnych 300 lat.

Kacper przedstawiany jest najczęściej jako ofiarujący mirrę Afrykańczyk, Melchior – jako dający złoto Europejczyk, a Baltazar – jako król azjatycki przynoszący do żłóbka kadzidło.

Legenda o Trzech Królach zyskała swoją obecną sławę i kształt w największej mierze za sprawą Jana z Hildesheimu – autora "Historii Trzech Króli". Ten bestseller z drugiej połowy XIV w. łączył wiadomości z Biblii, apokryfów i literatury podróżniczej.

Według tej wersji najmłodszy i najmniejszy Melchior (król Nubii i Arabii) ofiarował Dzieciątku 30 złotych denarów i złote jabłko Aleksandra Wielkiego. Średni wzrostem i wiekiem Baltazar (władca Saby, umieszczanej w dzisiejszym Jemenie, Etiopii lub Persji) dał kadzidło, podczas gdy najstarszy i najwyższy – czarnoskóry Kacper (władca niezidentyfikowanego bliżej portowego miasta Tarsisz i równie nieznaney wyspy Egrisoule) złożył w darze mirrę.

### **Relikwie Trzech Królów.**

Czy istnieją? Otóż tak i znajdują się w Kolonii. Patronowały organizowanym w tym mieście w 2005 r. Światowym Dniom Młodzieży. A skąd się tam wzięły? Według średniowiecznej

legendy znalazła je, wraz z relikwiami Krzyża Świętego, św. Helena. Zostały przewiezione do Konstantynopola, a następnie do Mediolanu i były czczone jako szczątki doczesne mędrców, którzy przybyli pokłonić się Dzieciątku Jezus. Gdy cesarz Fryderyk Barbarossa podbił to miasto ofiarował relikwie swojemu kanclerzowi – arcybiskupowi Kolonii. Dzięki temu Kolonia stała się jednym z najważniejszych miejsc pielgrzymkowych średniowiecza.

### **Ilu ich było: trzech czy dwunastu?**

Nie można z całą pewnością ustalić, z jakich krajów przybyli trzej królowie. Wschodem nazywano wówczas cały obszar położony za Jordanem, a więc Arabię, Mezopotamię i Persję. Nie jest też pewna liczba mędrców. Malowidła w katakumbach rzymskich przedstawiają ich dwóch, czterech i sześciu; u Syryjczyków i Ormian występuje ich aż dwunastu. Przeważa jednak trzech, co wiąże się też z podaną w Ewangelii liczbą darów, jakie złożyli Jezusowi. Liczba trzy w symbolice biblijnej jest liczbą boską: są Trzy Osoby Boskie, trzy cnoty i trzy sakramenty inicjacji chrześcijańskiej. Jezus trzeciego dnia zmartwychwstał i trzy razy pytał św. Piotra czy ten go miłuje. To tylko kilka przykładów.

### **C+M+B**

Na Trzech Króli od przełomu XV i XVI w. poświęca się złoto i kadzidło. Poświęcenie kredy wprowadzono w XVIII w. W XVII w. król Jan Kazimierz składał tego dnia na ołtarzu jako ofiarę wszystkie monety bite w poprzednim roku. Święconym złotem dotykano szyi, by uchronić od choroby. Kadzidłem okadzano domy, także obory z chorymi zwierzętami. Litery: K+M+B, które – zgodnie z tradycją – pisze się tego dnia poświęconą kredą na drzwiach domów, nie odnoszą się, wbrew obiegowej opinii, do imion legendarnych trzech króli: Kacpra, Melchiora i Baltazara, lecz pochodzą od pierwszych liter łacińskiego zdania: "Christus Mansionem Benedicat" – "Niech Chrystus błogosławi ten dom" lub "Christus Multorum Benefactor" ("Chrystus Dobroczyńcą Wielu"). W święto Trzech Króli rozpowszechniony był zwyczaj obdarowywania dzieci podarunkami. Stąd święto to nazywano szczodrym dniem. Zgodnie z tradycją, księża w tym dniu zaczynali obchód kolędowy. Zwyczaj ten był znany jeszcze w średniowieczu – księża, wizytując parafian, przepytawali z religii, nawracali grzeszników na drogę cnoty, zbierali datki na Kościół. Tego dnia święcono także pierścionki, medaliki, złote monety, które później wręczano dzieciom opuszczającym dom. Kultywowany do dziś jest też świecki zwyczaj przepowiadania pogody w rozpoczynającym się roku na podstawie aury panującej w ciągu dwunastu dni dzielących Boże Narodzenie od Trzech Króli. Owe dwanaście dni symbolizuje dwanaście miesięcy nowego roku.

*<https://www.franciszkanie.pl/artykuly/o-trzech-krolach-slow-kilka>*

Św. Mateusz Ewangelista opowiada historię przybycia do Betlejem „Mędrców ze Wschodu”. Nie mówi nic o ich liczbie ani o czasie, który upłynął od narodzin Jezusa do ich hołdu. Wyobraźnia ludowa upiększyła te trzy tajemnicze postacie wielu barwnymi legendami. Jedną z tych legend drukujemy poniżej.

Legendy chciały, by ojczyzną trzech mędrców była Arabia lub Persja. W IV wieku nadano im

imiona: Kasper, Melchior i Baltazar. Legenda armeńska twierdziła, że Melchior był Persem, Baltazar pochodził z Indii, a Kasper z Arabii. Księga skarbów opowiada, że kiedy Mędrcy ujrzeli gwiazdę, zabrali ukryte przez Adama i Ewę w znanej im grocie złoto, kadzidło i mirrę, które można było wydobyć dopiero po pojawieniu się tej gwiazdy, aby ofiarować zapowiedzianemu Wybawcy. W Betlejem we śnie pierwszego dnia widzieli Jezusa jako dziecko, drugiego - jako dorosłego człowieka zasiadającego na królewskim tronie, a trzeciego dnia - w chwale swego zmartwychwstania.

Inna legenda chciała, by na początku wędrówki było ich dwunastu, a do Betlejem po dwu latach doszło tylko trzech.

Od IX wieku nazywano ich królami i widziano w nich przedstawicieli trzech ludzkich ras: Melchior była Afrykańczykiem, Baltazar - Azjatą, Kasper - Europejczykiem.

Ich zabalsamowane ciała odnaleziono w IV wieku i przewieziono do Mediolanu, gdzie zostały umieszczone w miejscowej katedrze. Ówcześni ludzie kierowali się swoistymi zasadami przyznawania certyfikatu autentyczności wielu rzekomym relikwiom, a nawet przedmiotom związanym z życiem Jezusa, Maryi i innych biblijnych postaci. W 1164 r., po zdobyciu Mediolanu przez Fryderyka Barbarossę, relikwiarz wywieziono do Kolonii. Marco Polo, XIII-wieczny wenecki podróżnik po Dalekim Wschodzie, relacjonuje, że widział ich grób w Persji. Inny podróżnik z XIV wieku potwierdził tę informację. Wieści te nie podważyły jednak kultu dotychczasowych relikwii. A Papież Innocenty IV nadał znaczne odpusty przybywającym coraz liczniej do grobu Trzech Króli w Kolonii. I dziś, odwiedzając katedrę kolońską, możemy pomodlić się przy ich wspinałym relikwiarzu. W 1903 r. część relikwii została zwrócona do Mediolanu.

Już w XIII wieku inicjały imion Mędrców, przedzielone krzyżykami, zaczęto wypisywać kredą na drzwiach, a często rzeźbić na stropowej belce głównej izby. Obrazki z modlitwą o opiekę Trzech Króli zabierano ze sobą w dalszą podróż. We Francji do dziś w ich święto podaje się ciasto (la galette des Rois), w którym zapieczona jest małeńka korona. Kto otrzyma kawałek ciasta, w którym jest ukryta, zostaje królem święta.

<https://www.niedziela.pl/artikul/75770/nd/Legendy-o-Trzech-Krolach>